

zbawienia. Zmartwychwstanie Jezusa musieli wykluczyć, gdyż przyjmując takie wydarzenie, uznaliby Jezusa za oczekiwanego Mesjasza. Zatarła ich serca była gorsza niż kamień na grobie Jezusa. Radość ze Zmartwychwstania Jezusa staje się udziałem tych, którzy tęsknotę za Zbawicielem postawili na pierwszym miejscu. Ich radość przemienia się w świadectwo głoszone najpierw wśród najbliższych, a później w Radosnej Nowinie rozejdzie się po całym Świecie. W tym cudownym wydarzeniu skrywa się podstawa i przyczyna całej chrześcijańskiej radości. Jezusowe zwycięstwo nad śmiercią, pokój i Chwała należą teraz również do nas, dlatego radujemy się i wzajemnie życzymy sobie radości. Nic więc dziwnego, że radość powinna nam towarzyszyć zwłaszcza w wielkanocny czas. Człowiek radosny rozwesela innych, mamy więc rozweselać bliźnich swoją nadzieją i pokrzepiać ich Jezusowym Słowem. Przygotowując się do Świąt Wielkanocnych, przez spowiedź pozbyliśmy się grzechów. Czyż samo to nie jest powodem do szczerzej radości? Przystępujemy do Stołu Pańskiego, gdzie Zmartwychwstały, nieśmiertelny i niepokonany Chrystus łamie dla nas Chleb Życia. Zmartwychwstały Pan rozweselił swoich uczniów i zadziwił ich Nowym Życiem. Dlatego uczestnicząc w świętym zgromadzeniu eucharystycznym w Niedzielę Zmartwychwstania, wypowiadamy z niezachwianą wiarą: **Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu; wyznajemy Twoje Zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyścia w Chwale.**



**"Głoś Imię Pana, Króla Wszemocy i Chwały.
Złącz się z chórami Niebios, zastępów wspaniałych.
Harfa i róg niech zagra: "Któż jest jak Bóg!"
By krańce ziemi słyszały.**

**Głoś Imię Pana, On twoim losem kieruje.
Na skrzydłach niesie, jak orzeł się opiekuje.
Daj Mu swą dłoń w przygodzie zawołaj doń,
On cię od zła zachowuje..."**

○○○ JA ŻYD... SPOTKAŁEM ZMARTYCHWSTAŁEGO BOGA ○○○



Stanisław Lipnicki (mieszka w Jafie, przewodnik po Ziemi Świętej) – urodził się w żydowskiej rodzinie na Litwie. Życiowe drogi poprowadziły jego bliskich przez Ukrainę do Izraela. Pana Jezusa, zwyciężającego śmierć, spotkał wiele lat temu, jeszcze na Ukrainie, dokąd jego rodzice przeprowadzili się z Litwy gdy był dzieckiem. To było już na Ukrainie kiedy po raz pierwszy spotkał się z Orędziem Zmartwychwstałego. W naszym domu obchodziło się trzy najważniejsze święta żydowskie: Pesach, Jom Kippur i Purim. Święto Jom Kippur obchodziliśmy jak wszyscy Żydzi – żeby być wpisanym do Księgi Życia, do której Pan Bóg wpisuje tych, którzy będą żyć w następnym roku. Świętowaliśmy też święto Paschy, wspominając, jak naród żydowski przeszedł przez Morze Czerwone do Ziemi Obiecanej – i święto Purim – wyzwolenia Żydów za czasów Achaszwerosza. To były trzy święta, które dla mnie wtedy miały bardziej wymiar kulinarny niż religijny, bo od zwykłych dni różniło je głównie jedzenie.

Do synagogi chodził rzadko. Po raz pierwszy na pytanie o Boga musiał odpowiedzieć sobie, gdy ciężko zachorował i groziła mu śmierć. – Byłem w szpitalu i usłyszałem, że mogę umrzeć. Miałem wtedy 11 lat i nie chciałem umierać! Bałem się i wtedy po raz pierwszy pytałem, co będzie po śmierci. Niedługo potem, podczas wycieczki zwiedzaliśmy prawosławny klasztor. Jeden z mnichów zapytał mnie, czy wierzę w Boga. Odpowiedziałem, że jestem Żydem, a on powiedział: – To świetnie, dam ci modlitwę do żydowskiego Boga – i wręczył mi tekst "Ojcze nasz". Wiedziałem, że to chrześcijański mnich, więc tę modlitwę w trudnych chwilach odmawiałem w domu w zamkniętym pokoju, bo czułem, że rodzinie może się to nie spodobać – dodaje. Kiedy miał 13 lat, umarła opiekunka, którą rodzice zatrudnili, żeby opiekowała się nim i siostrą, popołudniami, gdy sami byli w pracy. – Ze szkoły szedłem do niej. Bardzo ją lubiłem. Tamtego dnia w jej mieszkaniu było dużo ludzi i powiedzieli, że ona nie żyje. Upierałem się, żeby mnie wpuścili do pokoju, w którym leżała. Kiedy w końcu tam wszedłem, zobaczyłem, że leżała na łóżku i miała uśmiech na twarzy, a za plecami słyszałem, jak ktoś mówił, że kiedy lekarze próbowali ją ratować, mówiła, że nie trzeba, bo ona już idzie do Ojca. To mi przypomniało Słowa modlitwy "Ojcze nasz". Okazało się, że była katoliczką, choć nam, wiedząc, że jesteśmy Żydami, nigdy o tym nie mówiła. Wtedy poszedłem do mamy i powiedziałem, że chcę nie bać się śmierci, jak ta kobieta. Jeżeli będę musiał umrzeć, chcę umierać z uśmiechem na twarzy. Chciałem znaleźć Kościół katolicki i zobaczyć, kto to są ci katolicy. Tak 13-letni Stanisław trafił do parafii św. Franciszka w Winnicy, w której duszpasterzowali wtedy chrystusowcy z Polski: o. Władysław Chałupiak i o. Jarosław Giżycki. Oni przygotowali go do chrztu św. i pół roku później, już jako 14-latek został katolikiem. – Od razu poczułem się jak w domu. Miałem chrzest św. przyjąc na Wielkanoc, ale nie mogłem się doczekać i uprosiłem, żebym mógł go otrzymać już w lutym – uśmiecha się do tych wspomnień.

○○○ ŚWIADECTWO NAWRÓCENIA W ŻYCIU DOROSŁYM ○○○

Darek „Maleo” Malejonek, kompozytor. Nawróciłem się w wieku dorosłym podczas festiwalu w Jarocinie, gdzie usłyszałem Dobrą Nowinę. Zespół „No longer music” przyjechał wtedy do Polski ewangelizować. Moje życie zmieniło się, kiedy przyjąłem chrzest św. Bardzo ważna jest dla mnie formacja – podczas wspólnych spotkań dwa razy w tygodniu słuchamy Słowa Bożego i rozważamy je, uczymy się katechizmu, społecznej nauki Kościoła. Paschę obchodzimy cyklicznie, ale przeżywam te święta za każdym razem inaczej, ponieważ każdego roku jestem w innej sytuacji i życiowej i duchowej. Czytania w czasie Wigilii Paschalnej mówią o pedagogice zbawienia człowieka. Pan Bóg przez wieki, drogą prowadzącą do Zmartwychwstania, realizował plan zniszczenia śmierci. Święta Paschy sprawiają, że otrzymujemy Ducha Chrystusa Zmartwychwstałego, który zmienia w nas wszystko. Spotkałem w Indiach chrześcijan, którzy byli bardzo prostymi ludźmi, (...) a nosili głęboko w sobie Pana Boga. Syn niewidomej starszej kobiety zaprosił nas do lepianki. Ktoś z naszej grupy zapytał niewidomą kobietę, czy chce być uzdrowiona, bo przecież Pan Bóg może to uczynić. Niesamowitym świadectwem dla mnie było to, co usłyszałem. Niewidoma kobieta odpowiedziała, że nie chce być uzdrowiona, nie chce patrzeć na ten Świat, bo wtedy pierwsze, co zobaczy, to będzie twarz Jezusa Chrystusa.

